

---

---

KRAKOWSKIE  
PISMO  
KRESOWE



ROCZNIK 1 (2009)

*Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie.  
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,  
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie  
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.*

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*

Czy można innym czterowierszem zainicjować pierwszy numer „Krakowskiego Pisma Kresowego”? Tylko słowa Wieszcza są w stanie właściwie oddać sens inicjatywy, jaką jest potrzeba badania Kresów. Poprzez stulecia funkcjonowania w polskiej kulturze i tradycji zmieniały one granice i znaczenie, były jednak zawsze obecne jako kategoria kulturowa zarówno w literaturze, sztukach pięknych, polityce, świadomości społecznej, jak i w języku. W polskiej mowie jest sporo terminów, które bez tłumaczenia przywołują szereg konotacji i wyobrażeń, mimo różnic w ich pojmowaniu. Bez wątplenia Kresy należą do tej grupy i nie są obce polskiemu społeczeństwu, niezależnie od tego, czy żyjącemu w kraju, czy poza jego granicami.

Początkowo terminem tym oznaczano dalekie rubieże Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dopiero tragedia rozbiorów wieloetnicznego państwa doprowadziła do transformacji pojęciowej. Kresami zaczęto nazywać tzw. Ziemię Zabraną, czyli obszary, które znalazły się w zaborze rosyjskim, a nie zostały włączone do Królestwa Polskiego. Po Traktacie Ryskim pojęciem tym obejmowano ziemie, które włączono do państwa sowieckiego. Granice te poszerzyły się jeszcze bardziej po 1945 r., kiedy poza obszarem Polski Ludowej znalazły się szczególnie bliskie Polakom: Galicja Wschodnia, Grodzieńszczyzna, Wileńszczyzna i inne obszary zabużańskie. Do tego czasu długo Kresy wiązały się z tradycją polityczną, walką o granice, rywalizacją międzynarodową w Europie Środkowo-Wschodniej. Dramat II wojny światowej i masowe przesiedlenia ludności po jej zakończeniu wykreowały nowy kształt niemal monolitycznej w swym składzie narodowym Polski, ale pozostała cała spuścizna kresowa w kulturze, a także żyjący dziś potomkowie jej wytwórców – mieszkający głównie w Polsce, ale również na Ukrainie, Białorusi, Litwie czy Łotwie, i pielęgnujący swą kresową tożsamość. Pozostał mit Kresów i pozostała tęsknota za nimi, będąca specyficznym elementem składowym tożsamości polskiego społeczeństwa.

Dowodem trwania tego zjawiska może być fakt, iż w księgarniach w Polsce powstają całe działy o nazwie „Kresoviana”, nieustannie wydaje się albumy i przewodniki po „Kresach Wschodnich”, organizuje wycieczki turystyczne, w Internecie tworzone są portale o tematyce kresowej, a największe media w Polsce, niezależnie od prezentowanych poglądów politycznych, bacznie śledzą losy zabytków za wschodnią granicą oraz interesują się położeniem mniejszości polskiej i jej traktowaniem przez władze państw, w których mieszkają. Wszystko to wskazuje, iż istnieje ogromna potrzeba mówienia o Kresach. Jest to hasło przeżywające obecnie swoisty renesans, gdyż przez lata cenzury nie można było swobodnie badać kresowej przeszłości.

Co więcej, z mówieniem o Kresach niejednokrotnie próbowano walczyć, traktując je jako przejaw polskiej polityki imperialistycznej – chęci dominowania nad sąsiednimi narodami w Europie Środkowo-Wschodniej, nie uwzględniając ich własnych aspiracji państwowych. Obraz taki, wykreowany przez ideologie nacjonalistyczne, a także propagandę komunistyczną, pokutuje zresztą do dziś w historiografii nie tylko polskiej, ale przede wszystkim wschodnich sąsiadów naszego kraju. Być może brakuje współcześnie w świadomości społecznej narodów tej części Europy myślenia, że Kresy (pisane z dużej litery) już nie są obszarem polskich aspiracji politycznych, ale „małą ojczyzną Polaków”, którzy tworzyli i nadal tworzą lokalną społeczność wielu regionów na tym obszarze starego kontynentu.

Niemniej jednak w stawianym Polakom zarzucie o neoimperializm jest także sporo racji. W XIX w. polskie elity nie chciały widzieć istnienia przebudzających się w dobie modernizmu narodów wschodnioeuropejskich, a dziś niejednokrotnie wyjeżdżamy za wschodnią granicę z dumą i pogardą dla obecnych gospodarzy ziem niegdyś wchodzących w skład państwa polskiego, co jest zjawiskiem zasługującym na potępienie. Kresy nie są konkretnym regionem geograficznym, aby móc je traktować jako polskie czy nie polskie. Były i są kategorią kulturową, ojczyzną dla wielu Polaków, którym przyszło urodzić się na wielonarodowych terenach tej części Europy. Problem pogranicza kulturowego jest zjawiskiem obecnym w wielu częściach świata i wszędzie budzącym wiele emocji. Tęsknotę za utraconą rzeczywistością przeżywały i przeżywają pokolenia Niemców, których wysiedlono z ziem wchodzących obecnie w skład państwa polskiego, czy Węgrów w stosunku do ziem rumuńskich. Problem polega jednak na tym, iż w przypadku polskiej kultury, powstającej przez wieki w wielkim rozproszeniu geograficznym, doszło do tego, iż znaczna część jej wytworów powstała poza obecnymi granicami Polski. Kresy na każdej płaszczyźnie przerażają dzisiejsze państwo polskie. Wielu wybitnych literatów i naukowców pochodziło z Kresów albo pisało o Kresach, najznamienitsze rody arystokratyczne wywodziły się z ziem wschodnich, poza granicami pozostały bliskie Polakom sanktuaria religijne – jak Ostra Brama czy Latyczów, w końcu nawet przytoczona we wstępie inwokacja polskiej eposu narodowej zaczyna się właśnie od uwielbienia ojczyzny-Litwy.

Czy można zatem odciąć się od sentymentu za ziemią wchodzącymi dzisiaj w skład sąsiednich krajów? Nie chodzi tu o zastąpienie pokoleń jeszcze urodzonych na Wschodzie przez nowe generacje, związane już tylko i wyłącznie z krajem mię-

dzy Odrą a Bugiem, których prywatna świadomość historyczna jest zgoła odmienna; albo o zamianę języka na bardziej poprawny politycznie. Istotniejsze wydaje się pytanie: czy mimo upływu czasu, mimo powstania państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej, transformacji systemowej i w końcu przemian tożsamościowych w dobie kosmopolityzmu, mit Kresów został wyparty z polskiej kultury? Skoro Sienkiewicz, Mickiewicz, Pol i Słowacki nie zostali, to i Kresy wciąż „żyją”, bo wyeliminować elementów kresowych z ich twórczości się nie da. Podobnie jak nie da się ich wyciąć z świadomości historycznej milionów Polaków, mieszkających niegdyś na tych ziemiach, oraz ich potomków. Między innymi właśnie dlatego istnieje potrzeba gruntownych studiów naukowych i wieloaspektowej analizy wszystkiego, co się mieści pod pojęciem „Kresy”. Dystans badawczy jednak jest w tym zakresie niezmiernie istotny, gdyż Kresy prócz naturalnej tęsknoty budzą także wiele uzasadnionych (choć nie zawsze) emocji, związanych z bardzo trudną historią XX w., do dziś zresztą nie w pełni wyjaśnioną. Przychodzą tu na myśl krwawe wydarzenia rewolucji bolszewickiej, przymusowej sowietyzacji, rozwoju nacjonalizmów, bratobójcze walki o granice, represje narodowościowe czy w końcu nawet rzezie ludności cywilnej. Trudna historia minionego wieku odcisnęła wielkie piętno na stosunkach społecznych między narodami tej części świata, co jest widoczne do dziś. Żyjąc w integrującej się Europie, gdzie wielokulturowość jest postrzegana jako wielka wartość, a nie problem, istnieje potrzeba dialogu, w tym również dyskusji naukowej, prowadzonej ponad podziałami natury politycznej czy narodowej. Tylko dzięki wzajemnemu zrozumieniu oraz poznaniu swojej wspólnej i niekiedy trudnej historii Polak, Ukrainiec, Litwin czy Białorusin będą w stanie porozumieć się odnośnie tego, co ich łączy, a nie tylko tego, co ich dzieli.

Chociaż nie istnieje taka dyscyplina naukowa jak „kresoznawstwo”, pojęcie to najlepiej oddaje cel niniejszego periodyku. Ma on przedstawić interdyscyplinarne spojrzenie na Kresy, zarówno z perspektywy historycznej, socjologicznej, kulturoznawczej, literaturoznawczej, jak i innych dziedzin naukowych: politologii, historii sztuki, etnologii czy religioznawstwa. Tylko merytoryczna dyskusja naukowa jest w stanie właściwie opisać zjawiska, wydarzenia, postacie i zabytki przeszłości, stanowiące wielką spuściznę Kresów. Jako redakcja mamy nadzieję, iż „Krakowskie Pismo Kresowe” przyczyni się do lepszego poznania polskiej kultury Kresów, ale także do wyjaśnienia w duchu wzajemnego poszanowania złożonej historii wielu regionów Europy Środkowo-Wschodniej, niegdyś znajdujących się w granicach jednego, wieloetnicznego państwa – Rzeczypospolitej.



„Krakowskie Pismo Kresowe” w każdym numerze będzie prezentować teksty źródłowe, rozprawy naukowe oraz opisy interesujących kolekcji archiwalnych lub zbiorów innego typu, będących informacją dla uczonych, gdzie mogą szukać materiału badawczego. Ponadto w czasopiśmie będą zamieszczane recenzje prac polskich i zagranicznych, które mogą być interesujące dla badaczy Kresów. Zawartość każdego numeru będzie każdorazowo zamykać wybór polskojęzycznej literatury „kresoznawczej”, która ukazała się na rynku, a także przegląd istotnych wydarzeń naukowo-kulturalnych, mających miejsce w minionym roku.

Tematyka pierwszego numeru dotyczy głównie zagadnień dotyczących Kresów południowo-wschodnich, które wydają się być szczególnie blisko związane z Krakowem, nie jest to jednak jedyny kierunek zainteresowań Pisma. W niniejszym numerze prezentujemy wspomnienia Zygmunta Wengłowskiego z Żytomierszczyzny, którego osobiste losy odzwierciedlają jakże ciężki okres II wojny światowej na Kresach Wschodnich. Tekst ten stanowi transkrypcję wywiadu przeprowadzonego i opracowanego przez Annę Wylegałę, zarchiwizowanego w warszawskim ośrodku KARTA. Rozprawy naukowe inauguruje tekstem Patrycji Trzeszczyńskiej, podejmującym zasygnalizowany już powyżej problem żywotności Kresów ukraińskich w polskiej kulturze. Kolejne prace traktują natomiast o historii Kościoła katolickiego na Kresach: Joanna Miłek skupiła się na analizie wizerunku misji św. Jacka w polskiej i ruskiej historiografii dominikańskiej, natomiast Henryka Kramarz zaprezentowała okoliczności powstania Towarzystwa im. Piotra Skargi we Lwowie. Organizacja ta, powstawszy przed wiekiem, położyła ogromne zasługi na gruncie wychowania moralnego społeczeństwa galicyjskiego. Kolejny artykuł, piszącego te słowa, traktuje o wizerunku Bractwa św. Cyryla i Metodego oraz Tarasa Szewczenki w relacjach polskich studentów Uniwersytetu Kijowskiego. Ostatnia zaś rozprawa, autorstwa Aleksandry Arkusz, przybliży losy polskich jeńców obozu „Smiersz” w Charkowie w latach 1944-1945. W dziale Kolekcje i zbiory prezentujemy opis kolekcji „Polacy na Wschodzie” autorstwa Anny Wylegały, która uczestniczyła w tworzeniu tego cennego archiwum źródeł mówionych. Drugi tekst, autorstwa Oksany Nestorowycz, stanowi zaś interesujący opis identyfikacji jednego z osiemnastowiecznych portretów, znajdujących się w Galerii Obrazów Winnickiego Obwodowego Muzeum Sztuk Pięknych na Ukrainie. Natomiast Giedrė Jankevičiūtė, w dziale Sprawozdania, opisuje nowo powstałe Muzeum Dziedzictwa Kościelnego w kościele św. Michała w Wilnie oraz zorganizowane tam wystawy. W dziale Recenzje proponujemy czytelnikowi zapoznanie się z dwiema bardzo interesującymi pozycjami, które ukazały się w minionych dwóch latach. Wiktoria Kudela-Świątek przedstawiła ukraiński słownik biograficzny znanych Polaków na Winniczczyźnie autorstwa Wiktorii Kołesnyk, które to dzieło stanowi pozycję bardzo istotną z racji zestawienia polskich, ukraińskich i rosyjskich źródeł na temat znanych polskiej literaturze przedmiotu postaci. Druga z recenzji, autorstwa Tomasza Pudłockiego, omawia pracę Zbigniewa Wójcika na temat Aleksego Gilewicza, historyka związanego ze Lwowem i Przemysłem.

Na zakończenie należy podkreślić, iż niniejszy periodyk nie ujrzałby światła dziennego, gdyby nie praca i zaangażowanie kilku osób, którym należy się wdzięcz-

ność za wysiłek włożony w jego powstanie. Przede wszystkim serdeczne podziękowania, jako komitet redakcyjny, winni jesteśmy złożyć za powierzone nam zaufanie i udzielaną na każdym kroku pomoc inicjatorowi tego Pisma i zarazem prezesowi „Księgarni Akademickiej”, Adamowi Lejczakowi. Osobiście pragnę natomiast podziękować komitetowi redakcyjnemu w osobach Wiktorii Kudeli-Świątek, Joanny Komperdy oraz Tomasza Pudłockiego, uważnie i z oddaniem pracującemu nad merytoryczną zawartością numeru, a także Mateuszowi Kijewskiemu, sekretarzowi wydawnictwa, zawsze wspierającemu redakcję swoją pomocą. Serdeczne podziękowania składamy również autorom, którzy zechcieli zasilić nasze Pismo wynikami swoich badań naukowych.

Patronat naukowy nad „Krakowskim Pismem Kresowym” objął Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych oraz Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szczególne podziękowania za okazane wsparcie należą się dziekanowi Wydziału, prof. dr. hab. Bogdanowi Szlachcie oraz dyrektorowi Instytutu, dr. hab. Stanisławowi A. Sroce, prof. UJ. Patronem medialnym periodyku jest portal internetowy [www.kresy.pl](http://www.kresy.pl).

Mamy nadzieję, że czasopismo spełni oczekiwania wszystkich osób interesujących się tematyką kresową. Czytelnikom „Krakowskiego Pisma Kresowego” życzymy zatem przyjemnej lektury i zapraszamy do współpracy w tworzeniu kolejnych numerów naszego wydawnictwa.

W imieniu redakcji „Krakowskiego Pisma Kresowego”  
*Adam Świątek*